

## Miesięcznik krajoznawczo-regionalny

pod redakcją WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA

Redakcja i Administracja: Lida, Zamkowa 4/7. tel. 73. Warunki prenumeraty: roczna 4 zł., półroczna 2 zł

Rękopisy zwraca się po uprzednim nadesłaniu znaczka pocztowego na porto.

Konto P.K.O. Nr. 81.024. (Właśc. konta K.K.O. w Lidzie). Kartoteka poczt. przek. rozrach. w Lidzie Nr. 1.

## HERB MIASTA LIDY

Od pewnego czasu społeczeństwo lidzkie zauważyło, że Zarząd Miejski ubrał w uniform swoich niższych funkcjonariuszów. Na kołnierzu gustownie pomyślanego munduru umieszczono godło miasta, któremu, ze względu na jego bogatą przeszłość historyczną, pragniemy tu kilka słów poświęcić.

Na zasadzie nowej ustawy o miastach, król Stanisław August w roku 1792 nadał Lidzie przywilej renovationis. Herb magistratu miasta stylizowany jest bardzo pięknie. Tadeusz Dmochowski opisał go w ten sposób: „Tarcza dzielona wzdłuż — w pierwszej części lew złoty w polu prawdopodobnie czerwonym, w drugiej — dwa klucze na krzyż, chyba że też złote i w polu niebieskim. Tarczę otacza płaszcz purpurowy podobny gronostajem i uwieńczony koroną”. Według projektu tego znawcy heraldyki, artyści malarza, — Ochotnicza Straż Pożarna w Lidzie zamówiła sobie z powyższym herbem sztandar, który został wykonany w Wilnie w roku 1922.

Pan M. Szymielewicz — symboliczne znaczenie godła interpretuje w ten sposób: „Klucze — wolność, lew — niepodległość, otulone płaszczem królewskim — opieką królewską”.

Magistrat używał pieczęci z tym herbem do roku 1860. Ten sam herb umieszczony był i na pieczęci Komisji Kwaterunku Wojskowego w Lidzie, która pisma swoje pieczętowała nią do r. 1864.

Legenda na pieczęci była jednak rosyjska. Dawniej bowiem pieczęcie odbijano na wosku, a za czasów rosyjskich odciskano już sadzą. Oczywiście, że o kolorach tarczy, jak i samych godła, nie myślano.

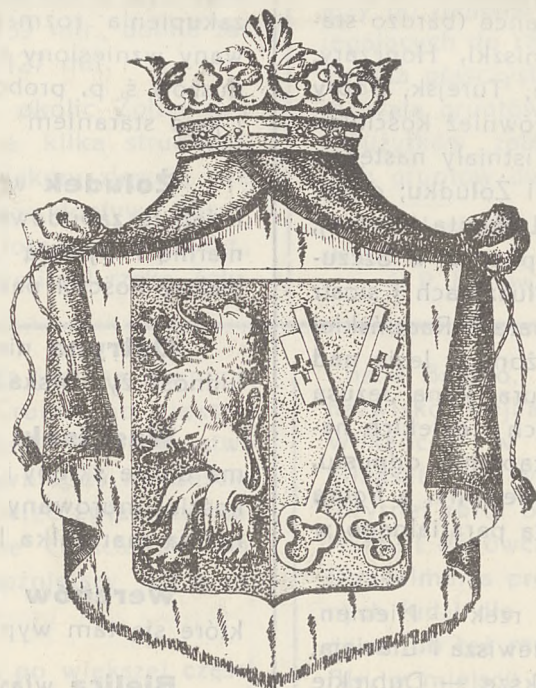
W latach od 1861—1894 do 1915, magistrat miasta Lidy używał już pieczęci z herbem nadanym przez

cara Mikołaja I. Według zasad rosyjskiej urzędowej heraldyki, herb lidzki nie był wyłącznie miasta, lecz i dla całego powiatu i posiadał tarczę francuską — u dołu nieco podłużną, a z boków zaokrągloną i zakończoną ostrym języczkiem. Tarcza podzielona była tak samo na dwie części; w części górnej widniał herb gubernialny — pogoń ze złotym prawosławnym krzyżem, a w dolnej snop zboża i sierp.

Od chwili oswobodzenia Lidy przez Wojska Polskie w kwietniu 1919 r. magistrat używał pieczęci z Orłem Białym. Dopiero w r. 1923 na pieczęci miejskiej przywrócono historyczny herb królewski. W roku ubiegłym ministerstwo herb ten zatwierdziło.

Na dyplomach obywatelstwa honorowego nadanych przez miasto Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i Gen. Dąb-Biernackiemu, herb nasz stylizowany był kolorami w tekście przez art. Andrejewa z Wilna. Na oprawie dyplomów widniał herb lany w brzoźnie.

Zarząd m. Lidy pieczętuje się najpiękniejszym herbem, na terenie całej Nowogródzyny. Ab.



# Lida i powiat Lidzki z przed stu laty.

## Pamiętnik Mirona Bronisława Narbutta\*)

Powiat Lidzki dzieli się na pięć okręgów czyli ucząstków (stany), a mianowicie: Żyrmuński, Żołudzki, Szczuczynski, Wasiliski i Ejszyski. W każdym takim okręgu jest asesor (stanowej przystaw), to jest urzędnik policji wykonawczo-administracyjnej; zawiera 21 parafię rzymsko-katolicką, jako to: Lidzką, Białohrudzką, Nieciecką, Jelnieńską, Żyrmuńską, Woronowską, Bieniakonińską, Osowską, Ejszyską, Nacką, Raduńską, Zabłocką, Wasiliską, Wawiorską, Iszczołną, Żołudzką, Lacką, Nowodworską, Szczuczynską, Rożankowską i Dziembrowską. Parafie te należą do dwóch dziekanatów: Lidzkiego z rezydencją dziekana w Lidzie i Raduńskiego z rezydencją dziekana w Bieniakoniach. Piękniejsze kościoły są: Szczuczynski, Żołudzki (nowowzniesiony), Rożankowski (pod względem architektury) i Zabłocki odznaczający się pięknymi obrazami w wielkim ołtarzu — Pana Jezusa u słupa, oraz w bocznych ołtarzach — świętej Rodziny i świętej Anny, bardzo dobrego pędzla. Największy zaś kościół — Ejszyski. Cerkwie dawniej unickie (teraz rosyjskie) drewniane, wyjąwszy w Dzikuskach i Murowance (bardzo starożytna), są: Sobakińce, Radziwoniszki, Honczary, Zblany, Ostryna, Orla, Rakowicze, Turejsk, Bobry Głębokie i Bielica. W Bielicy jest również kościółek drewniany kalwiński. Do 1835 r. istniały następujące klasztory: karmelitów w — Lidzie i Żołudku; dominikanów — w Wasiliszkach fundacji Limonta i Jelnej; franciszkanów w Szejbakpolu, pijarów w Szczuczynie i Lidzie; bazylijanów — w Hłuszniach i siostr miłosierdzia — w Szczuczynie. W parafii Raduńskiej był kościół filialny Dubicze położony w lesie nad jeziorem, gdzie się znajdowała figura Pana Jezusa łaskami słynąca, dokąd z rozmaitych i dalekich nawet stron lud się zbierał dla dostąpienia odpustu. Obecnie kościół z rozkazu rządu zniesiony, a figura Zbawiciela przeniesiona do kościoła parafialnego w Naczy.

Przez Lidzki powiat płyną rzeki: Niemen, Dzitwa, Pielasa, Kotra, Lebioda, Niewisza i Lidzieja, jest również kilka jezior, a największe — Dubickie i Dziewicze Oko. Na wyspie jeziora są ruiny zamku królowej Bony.

Powiat Lidzki posiada piękne i obszerne lasy i wielką ilość łąk szczególnie nad Dzitwą. Z fabryk są tylko huty szklane około Werenowa i hamernia w Bieniakoniach, oraz papiernia w Bolcienikach, po miasteczkach zaś niewielkie garbarnie,

utrzymywane przez żydów. Handel zbożowy z Królewcem na wicinach, a główny port dla wicin i magazyny składowe są w Perekopie, własności b. marszałka lidzkiego Józefa Moraczewskiego.

Miasteczka w Lidzkim następują:

**Szczuczyn Litewski** własność książąt Lubeckich z kościołem po pijarskim i klasztorem sióstr miłosierdzia; miało przed 1830 r. sławne na całą Litwę gimnazjum, utrzymywane, przez xx. Pijarów; czyste i porządnie zabudowane, ma niezłe sklepy, dom pocztowy i aptekę i odbywają się w nim jarmarki na konie.

**Ejszyszki** obszerne i dość ludne, ale brudne miasteczko, za konstytucji 3 Maja 1788 r. krótko było stolicą osobnego powiatu Ejszyskiego; prowadzi znaczny handel zbożem, końmi, wieprzami, bydłem i co czwartek wielkie bywają targi. Nazywają to miasteczko przedmieściem wileńskim dla tego, że przekupnie z Wilna tu przyjeżdżają dla zakupu rozmaitych produktów. Kościół murowany wzniesiony częścią z kwesty, częścią z funduszków ś. p. proboszcza ejszyskiego Kalinowskiego i jego staraniem

**Żołudek** własność hrabiny Uruskiej, czyste i dobrze zabudowane, ma niewielkie sklepy i winiarnię i bywają tu niekiedy jarmarki na konie; piękny kościół parafialny.

**Ostryna** nie małe ale nędznie zabudowane, ludność żydowska bardzo uboga.

**Wasiliszki** miasteczko ludne i handlowe, ma dobre sklepy i rozmaitych rzemieślników żydów; kościół murowany po-dominikański, fundacji Limonta marszałka lidzkiego.

**Werenów** sławne małymi obwarzankami, które się tam wypiekają; kościół drewniany.

**Bielica** własność księcia Wittgenstejna, położone nad Niemnem z cerkwią i kościółkiem kalwińskim.

**Orla** również nad Niemnem z cerkwią.

**Raduń** miasteczko małe i nędzne.

**Rożanka** własność hrabiego Paca (teraz skonfiskowane na skarb) z kościołem parafialnym pięknej architektury, fundacji Paca.

\*) Patrz Ziemia Lidzka № № 5, 6, 7 i 8 — 1936 r.

Michał Szymielewicz

## Szkice do monografii Żołudka

3.

Dobra ziemskie i miasteczko Żołudek położone są we wschodniej części powiatu szczuczyńskiego, w miejscowości, która od najdawniejszych czasów była nazywana Poniemeniem, jako położona wzdłuż prawego brzegu rzeki Niemna. W czasie sporządzenia sieci tryangulacyjnej dawnej gubernii grodzieńskiej, w 40-ch latach zeszłego wieku, oficerowie Depot Topograficznego położenie geograficzne Żołudka (wieża kościoła karmelitów) określili na 53° 36' 10,2" szerokości północnej i 42° 38, 27" długości wschodniej. Pokrowskij w „Archeologicz. karcie gub. wileńskiej” (1893 r.) położenie Żołudka oznaczył jako 53° 36' — 42° 39'.

Okolice Żołudka mają naogół charakter równiny. Najwyższymi punktami tych okolic są: Kupry 169,2 mtr., Wielkie Sióło 168,8 mtr. i Bohdanowce 158,1 mtr. nad poziomem morza. Od tych miejscowości teren się obniża w kierunku na wschód — w stronę rz. Lebiody i pod Dzikuszkami spada do 120,5 mtr., w Łapiszkach do 136,1 mtr. a na Niemnie pod Wołczkami do 114 mtr. nad poziomem morza. Wschodnio południowa część miasteczka Żołudka położona jest na płaszczynie o wysokości 138,7 mtr., majątek Żołudek — 139 mtr., dolina zaś pomiędzy tymi osiedlami — na 127 mtr.

W kierunku spadu terenu okolic Żołudka, z zachodu na wschód, przecina je kilka strumieni, które się połączywszy w jeden większy zlewają swe wody do rzeki Lebiody — prawego dopływu Niemna. Lachnicki, opisując parafię żołudzką w 1817 r., jako główną w tej parafii wymienił rzekę Żołu-

diankę i zaznaczył, że „jeszcze są tam cztery małe rzeczki bez nazwiska i sześć stawów“.<sup>4)</sup> Rzeczka *Żołudzianka* vel *Żołudka*, według opisu powiatu Lidzkiego przez Piotra Ławrowa<sup>5)</sup>, ma początek swój przy wsi Wielkie Sióło, biegnie w nieszerokiej dolinie do majątku Żołudka, a potem wśród rozległych łąk wpada przeciwko wsi Papierowców do Lebiody. W owym czasie sławną była rz. Żołudka z obfitości rozmaitego rodzaju ryb, w szczególności — karsiów i linów. Pod tą nazwą znana jest Żołudka już w połowie w. XVI. W akcie granicznym dóbr Żołudka i Możejkowa 28 maja 1558 r. powiedziano: „począwszy od ustja reki Krasuli gdzie ona w Żołudok wpadajet, ottole wwierch rekoju Krasuleju do końca”. 7 września 1559 r. Juryj Bykowski, dworzanin króla Zygmunta Augusta, wwiązał pana Skumina Lwowicza Tyszkiewicza, marszałka gospodarskiego w ludzi i grunta we włości bortskiej na Poniemieniu „na rece Żołudce”. Z lewej strony wpada do Żołudki rz. Iszczołna vel Dzikuszanica z kilku mniejszymi dopływami, Krasula i Brzost vel Bierest, z prawej zaś — jeden większy biegnący od wsi Kupry, bez nazwy.

Gleba okolic Żołudka gliniasto-piaszczysta należy do najlepszych w tym kraju. W rejonach przylegających do rzek Lebiody i Niemna przeważają grunta płaszczyste. Gmina Żołudzka w 1904 r. obejmowała gruntów nadanych 7.651 dziesięcin, w tym nieużytków zaledwie 121 dzies. i lasów 12 dzies., oraz gruntów dwornych 8,268 dzies., w tem nieu-

4) Lachnicki, Statystyka gubernii Litewskiego Grodzieńskiej 1817 r.

5) P. Ławrow, Topograf. opis. Lidzka ujezda, 1849 r.

Położenie powiatu Lidzkiego jest na równinie, wzgórza rzadko się spotykają. Grunta po większej części żytnie, pszenicy mniej sieją. Gospodarstwo rolne prowadzone na sposób dawniejszy najczęściej trójpolowe. Bydło zwyczajne. Owiec zwłaszcza merynosów nie wiele. Konie piękne częściej się spotykają. Stan włościan był zamożniejszy niż w innych sąsiednich powiatach.

Żydzi w powiecie Lidzkim po większej części ciemni i fanatyczni, ale dość pracowici; oprócz handlu trudnią się wszelkimi rzemiosłami i często się trafiają dobrzy rzemieślnicy szczególniej cieśle. Do Kraju przywiązani; znałem nawet kilku z nich gorących patriotów.

Z pamiętek historycznych ukazują w Lidzkim kurhany około Szejbakpola; w miejscu tym odbyła się, nie pamiętam w którym roku, walna bitwa litwinów z tatarami, w której poległ Szejbak, brat

Chana Batego, i stąd miejscowość ta otrzymała nazwisko Szejbakpola. W 1836 r. około okolicy Wilkańców w Ejszyskiej parafii w porze zimowej kilkaset ludzi widziało napowietrzne wojsko w starożytnej zbroi bijące się; pisał o tym ś. p. Teodor Narbutt do ówczesnego gubernatora grodzieńskiego Doppelmaira prosząc o przysłanie kogoś ze specjalnych ludzi dla zbadania czy nie były to fata-morgana lub też meteor niewiadomej dotąd własności. Ale, w miejscu astronoma, polecono do śledzenia tego sprawnikowi, który zabronił świadkom naocznyemu o tym mówić zastraszywszy ich więzieniem, i na tym cała rzecz zakończono. W Szawrach, majątku ś. p. Teodora Narbutta znajdowało się dawniej wiele archeologicznych zabytków litewskich, znalezionych w wykopaliskach rozmaitych w Lidzkim powiecie; niektóre nawet, kamienne, wmurowane były w bramie prowadzącej do ogrodu fruktowego.

(c. d. n.)

żytków 447 dzies. i lasów 3.038 dzies.<sup>6)</sup> W 1908 r. stan zalesienia gminy Żołudzkiej określano na: lasów państwowych 119 dzies. i lasów prywatnych 2600 dzies., razem 2719 dzies., co stanowiło 13% ogólnej powierzchni gminy<sup>7)</sup>. Tak niewysoki % nieużytków i zalesienia gminy żołudzkiej świadczy o wysokim stopniu kultury rolnej tego zakątka.

## 4.

Nazwa Żołudka po raz pierwszy wymienia się w Aktach Metryki Litewskiej pod koniec wieku XV. Są przypuszczenia, że dróżnikom krzyżackim, opublikowanym w *Scriptores rerum Prussiarum*, znany był na przełomie w. XIV — XV pod nazwą *Stegewilendorf* i że należał on wtedy do niejakiego Stegewiła — bojara litewskiego<sup>8)</sup>. Od siebie dodać możemy, że, o ile przepisywacze drożników nie popełnili pomyłki pisarskiej przerabiając nazwisko późniejszego ciwuna żołudzkiego Styrnela na Stegewil, tym ostatnim mógł być Strzygoil Karykonów wymieniony w liście prałatów, książąt, panów, szlachty obywatelów ziem litewskich i ruskich na wcielenie się do Korony, wydanym w Wilnie 18 stycznia 1401 r.<sup>9)</sup>. Ta nazwa Żołudka odosobowa, możebnie wymieniona przez urzędnika krzyżackiego przypadkowo, przez niewiadomość prawdziwej nazwy, wszakże nie utrzymała się i Żołudek zachował swą nazwę oryginalną i starszą aż do dnia dzisiejszego.

Najbliższym słoworodem nazwy Żołudka jest oczywista „*zoładź*“, białorus. „*żobudź*“, zdrobniałe „*żoludok*“. Łasicki powiada, że gdy się Litwin modlił do swej bogini Lajbegełdy, to przydawał słowa tajemnicze: „*wyście, boginie, zesłały nam wszystkie nasiona zbóż w łusce żołędzia*“<sup>10)</sup>. Dąb, litewskie *užuolas*, pogańscy Litwini zaliczali do drzew świętych, w powieściach gminnych litewskich jest, powiada Narbutt, wzmianka o jedzeniu przez ludzi żołędzi pieczonych w popiele, lub gotowanych z popiołem<sup>11)</sup>. Ks. Ładowski najzupełniej rzeczowo twierdzi, że „żołędzie“ zdadzą się do czarnego farbowania i wieprze niemi ukarmiają się. Podczas głodu ubodzy żywią się niemi zamiast chleba<sup>12)</sup>. Uznawano

6) I. Goszkiewicz, Wilenszkaja gubernija, 1905 r. p. 195 — 196.

7) Sielanin, Lesistość Wileńskiej gubernii, 1908 r.

8) H. Łowmiański, Rys woj. Nowogr., 49.

9) I. Daniłowicz, Skarbiec Dyplomatów, 1860 r., I p. 323, № 726.

10) T. Narbutt, Dzieje, I, 76.

11) Ibid., 194.

12) X. Ładowski S. P. Historia Naturalna Kraju Polskiego, 1804 r., I, p. 94.

13) S. B. Linde, Słownik języka polskiego, 1814 r. VI, p. 998.

14) Maciej Strykowski, Kronika, 1846 r., I, p. 54.

15) K. Niestecki, Herbarz Polski 1845 r., X, p. 182.

więc dawniej żołędzie za produkt nie ostatniej wartości, który miał swoje miejsce tak w religii jak i gospodarce domowej. Linde pod wyrazem „*zoładź*” przytoczył ustęp z Ekonomiki Hawryłkiewicza: „*Prowent z żołędzi zowie się żerowym, który wchodzi dziedzicowi do intraty*”<sup>13)</sup>. Wynika z tego, że dań żołędziowa, przynajmniej w stosunkach podanych z dziedzicami, praktykowana była w niektórych miejscowościach jeszcze w XVIII wieku. Nie ma nic więc nieprawdopodobnego w twierdzeniu naszego poczciwego Strykowskiego, że gdy „*Rusaki Litwinów, po długich z nimi trudnościach zniewolili, to przymusili trybut dawać: łyka, winniki do łąznej, żołędzi i inne rzeczy, aby jedno zwierchność czuli nad sobą, bo tam w pustych miejscach będąc nie mieli co innego dawać*”<sup>14)</sup>.

Znane są przykłady nadawania nazw miejscowych od rodzaju danin jakie z gruntów i wogóle w tej lub innej miejscowości pobierano. Tak nazwa *Zobia* (w gminie nowodworskiej, powiecie szczuczyńskim) pochodzi od dani owsianej, *Myto* (w gminie wawiórskiej, powiecie lidzkim) — od opłaty za przejazd przez groblę i most na rzece Dzitwie, i t. p. Na obecność lasów dębowych w dawne czasy w okolicach Żołudka wskazują nazwy wsi — Dombrowo i Dubiele oraz zaśc. Dubrowo — wszystkie w gminie żołudzkiej, nie mniej uroczysko „*Hałyszyszki Żołudy*” przy wsi Wangi gminy bielickiej. Z tego by wszystkiego wynikało, że nazwa Żołudka powstać mogła w związku z danią żołędziową, którą ongiś, w XIII może wieku, posiadłość ta była obciążona. Nie jest jednak wykluczonym, że mógł Żołudek nazwę tę otrzymać od nazwiska swego posiadacza lub dzierżawcy. Znane są szeroko rozpowszechnione na terenie powiatów lidzkiego i szczuczyńskiego „*roślinne*” nazwiska rodowe: Doda, Kwietka, Kapusta, Snitcz, Konopelka, Ruta, Rečka, Pipir, Sosna, Szyszka, Kasztan, Grusza, Żołudź, Kołosok, Kołos, Owsiany, Owsianik, Awizeń, Burak, Gryb, Grużdź, Borowik i inn. Niestecki w szeregu nazwisk szlacheckich wymienił: „*Żołądź herbu*” Syromkoma z objaśnieniem że: „*Ci z księstwa Litewskiego w te się kraje (wojew. ruskie) wynieśli, kędy kwitną w ludzi rycerskich*”<sup>15)</sup>.

(c. d. n.)

## ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

przy drukarni

**Sz. ZELDOWICZ Lida, Suwalska 70**

Wykonuje wszelkie roboty introligatorskie dla urzędów państwowych, biur prywatnych, bibliotek i t. p.

Oprawa książek: zwykła, półkontowa, kontowa oraz wykonanie wszelkich rozmiarów albumów fotograficznych i in.

Dymitr Więski

## Kościół w gm. ejszyskiej

Kościół Parafialny w Ejszyskach położony jest o 1 klm. od miasteczka tejże nazwy. Parafia Ejszyska liczy obecnie 9135 osób. Pierwotnie kościół stał w miasteczku gdzie obecnie szpital i plac cmentarny.

Rok budowy kościoła historycy określają na 1413. W tym roku przybył do Ejszyszek Wielki Książę Litewski Witold i Widząc prace misjonarza katolickiego Pawła postanowił wybudować drewniany kościół w którym by praca nawracania pogan na wiarę chrześcijańską poszła w szybszym tempie.

W roku 1432 kościół został spalony przez wojska księcia Swidrygiełły.

Po niejakiem czasie książę Zygmunt Kejstutowicz nanowo odbudował kościół a król Kazimierz Jagiellończyk w 1443 kościół uposażył ziemią.

W roku 1522 Król Zygmunt I powiększył fundusz kościoła.

Król Zygmunt August w 1546 r. jeszcze obficie kościół funduszem uposażył, tak że dobra kościelne określono wówczas na 750 ha gruntu.

W czasie wojny szwedzkiej w latach między 1661 — 1667 kościół został spalony.

Po spaleniu kościoła nabożeństwo odbywało się w szopie przy folwarku plebanialnym w Jurzydycy.

Król Aleksander objeżdżając zniszczone przez szwedów miejscowości był i w Ejszyskach. Widząc tu strasznie zniszczony kościół w fundusz go powiększył i zapoczątkował budowę nowego. Prowizoryczny kościół naprędce po wojnie szwedzkiej zbudowany prezentował długie lata, nieraz poprawiany i restaurowany.

Dopiero w 1852 r. staraniem Księdza Pawła Kalinowskiego zbudowano nowy Kościół murowany z kamienia polnego w stylu Bazyliki pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego w formie krzyża. Kościół nowozbudowany długości ma m. 60, szerokości 25 m. i wysokości 11 m.

Z boku kościoła wznosi się wieża 40 m. wysoka w 1929 r. o jedno piętro nadbudowana.

Na wieży zawieszono 4 nowe dzwony wagi 1650 kg. w 1925 r. zakupione ze składek parafian. Cztery stare dzwony wagi około 1500 kg. wojska rosyjskie w 1915 r. odstępując zabrały ze sobą.

W palmową niedzielę koło kościoła odbyła się potyczka pomiędzy 30 ułanów polskich a oddziałem wojsk bolszewickich. Zabito w tej potyczce 2 ułanów na placu cmentarnym koło kościoła, którzy śpią snem wiecznym i dobrze zasłużonym na miejscowym cmentarzu. Z miejsca gdzie oni zostali zabici w dniu 30.VI. 1935 r. pobrano ziemię dla kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Na miejscu z którego pobrano ziemię umieszczono

na wieczne czasy pamiątkę — płytę kamienną.

Dodać należy że m-ko i parafia Ejszyski za odparcie najazdu bolszewickiego w Palmową Niedzielę 1919 roku ofiarowała sztandar dla 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie.

We wsi kościelnej Koleśniki zbudowany w 1707 r. znajdował się kościół i klasztor O. O. Karmelitów. W r. 1831 za czynny udział zakonników w powstaniu dobro klasztorne zostały skonfiskowane, klasztor zniesiony, kościół przeniesiony do pobliskiego Radunia. Jako pamiątka po dawnym klasztorze pozostał piękny park z wiekowymi drzewami i grobami zasłużonych osób, a także kamienny pomnik, wzniesiony jednemu z fundatorów kościoła.

W roku 1900 b. władze rosyjskie udzieliły zezwolenia na budowę kościoła, który został zakończony w roku 1905 w pięknym stylu gotyckim o niebotycznych strzelistych wieżach. Obecnie parafia Koleśnicka liczy 6091 osób.

Parafia Podborska powstała w 1925 r. Obecnie liczy 1800 osób. Staraniem Ks. Eugenjusza Zasztowtta. W roku 1934 został konsekrowany nieduży lecz piękny kościółek zbudowany trudami tegoż księdza z kamienia polnego.

## Dr. Józef Sypniewski

W dniu 7 lutego 1937 r. zmarł nagle na udar serca profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego wydziału rolniczo-leśnego, dr. Józef Sypniewski. Zmarły profesor był lidzianinem. Ojciec jego Marcin Sypniewski, mieszczanin miasta Lidy, ożenił się z Teofilą Bylińską, pochodzącą ze szlacheckiego zaścianku Niewieryszek pod Lidą, i przez długie lata zarządzał, jako zdolny agronom, majątkami Perepezcycami Sadowskich, Żyrmunami Szwanabacha i in. Ś. p. Józef Sypniewski urodził się w maj. Perepezcach, o 4 klm. od Lidy, 17 czerwca 1883 roku, szkołę realną ukończył w Pińsku. Po ukończeniu studiów w Puławach wstąpił na Uniwersytet Jagielloński, gdzie uzyskał stopień doktora nauk rolniczych. Wojnę światową przeżył w armii rosyjskiej. Od r. 1920 został kierownikiem Wydziału Hodowli Roślin Państwowego Instytutu Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, a jednocześnie pełnił obowiązki kierownika stacji rolniczo-doswiadczałnej w Sobieszynie, wojew. lubelskim. Od r. 1929 zastępował profesora szczegółowej uprawy roślin Uniwersytetu Poznańskiego. W 1931 r. objął docenturę, na katedrze uprawy i hodowli roślin Uniwersytetu Jagiellońskiego skąd dostał katedrę w Poznaniu.

Z licznych prac jego ogłoszonych drukiem możemy wymienić: Przyczynek do morfologii i fizjologii odmian ziemniaków, różniących się okresem wegetacji (Państw. Inst. w Puławach, 1920 r.); Valeur

Aleksander Śnieżko

# Zamek Mirski

3.

(Wyjątek z pozostającej w rękopisie monografii Mira\*)

W dwa lata po tym, w czasie świąt Bożego Narodzenia w r. 1761, książę Karol wydał na zamku w Mirze wspaniały bankiet dla całego Trybunału Litewskiego kadencji mińskiej. Kotłubaj z dokumentów nieświeskich opisuje go w ten sposób:

„Pac, podstoli lit. i marszałek trybunału, Kozieł wicemarszałek, Wołdkowicz pisarz kadencji mińskiej i wszyscy deputaci wyruszyli z Mińska 22 grudnia. Nazajutrz wyjechał na ich spotkanie z Mira Radziwiłł o pół mili na czele całego swego dworu i milicji; marszałka wziął do swojej karety i wprowadził gości do zamku przy huku dział na wałach; w godzinę po tym podano sutą wieczerzę, która ciągnęła się późno w noc, z gęstym wychyleniem kielichów za zdrowie króla, gospodarza, marszałka, deputatów. Dnia 24 grudnia wszyscy goście niestrudzeni bynajmniej tym bankietem, równo ze świtem byli na nogach. Był to dzień św. Huberta, a ks. Karol, jako kawaler orderu pod wezwaniem tego patrona myśliwych, nie zaniedbywał nigdy uczcić dnia tego wielkim polowaniem. — Wyjechali więc

wszyscy o ćwierć mili od miasta, do borku, w którym zwierz siecią był obrzucony. Przez kilka godzin ubito mnóstwo sarn, wilków, lisów i zający. W tym dano znać, że się zbliżają z Nieświeża siostry ks. Karola, Teofila i Weronika, w towarzystwie państwa Jabłońskich, Rejtanówny strażnikówny nowogródzkiej i innych dam dworu swego. Ruszyli wszyscy na ich spotkanie i aż o zmroku powrócili do zamku mirskiego. Podano po tym kucję i strudzone towarzystwo udało się na spoczynek. W dzień Bożego Narodzenia, po nabożeństwie, zaprosił ks. Karol wszystkich obecnych w kościele do zamku. A byli tam: ks. Radziwiłł, krajczy wielki lit., podkomorzyna Gimbuttowa z córką, Niezabytowski i Obuchowicz kasztelanowie nowogródscy, Poźniak surrogator oszmiański, Oborski chorąży petyhorski, Protassewicz obożny nowogródzki, Jabłoński horodniczy nowogródzki, Komar rotmistrz oszmiański z żoną, Świniarski starosta peliski i Raduński rotmistrz janczarski. Zebrała się więc liczna kompania i przy licznych wiwatach za zdrowie każdego gościa i



Widok zamku mirskiego wykonanego przez malarza Rusieckiego dla znane go archeologa Eust. hr. Tyszkiewicza.

Zmniejszona reprodukcja z litografii umieszczonej w „Wędrowkach po moich niedgdyś okolicach“ Wł. Syrokomli. Wilno—1853 r.

\*) Mir leży w pow. stołpeckim a nie w lidzkim, jak niektórzy myśleli.

et importance du lupin d'après les dierniers recherches XII-me Congrès International d'Agriculture, 1925; O odmianach i rasach *Lupinus augustifolius* W. (Pam. Inst. w Puławach, 1925 i 1930 r.) i inn.

W poprzedniej kadencji piastował mandat senatora.

8 października 1921 r. zawarł związek małżeński w Puławach z Marią-Julią Maniecką. Po matce był spokrewniony z rodzinami Szymkowiczów w Lidzie i Bylińskich w zaść. Niewieryszkach o 6 klm. od Lidy.

(Por. Dr. A. Pierętkowicz, i Dr. M. Sobieski, Wpsółcz. kultura Polska, 1932, str. 250).

całego radziwiłłowskiego domu, trzęsły się okna zamkowe od huku dział na wałach. Po obiedzie i krótkim odpoczynku nastąpił bal świetny z tańcami do późnej nocy.

Przez dni następne trwały ciągle szlichtady i tańce przy obfitym traktamencie. Dnia 28 grudnia przypadły imieniny księżniczki Teofili. Równo ze świtem dano 100 razy ognia z dział zamkowych, po tym batalion dragonów milicji nadwornej uszykowany na dziedzińcu trzykrotną salwą powitał solenizantkę. Podczas tego, ks. Karol i wszyscy goście składali swoje powinszowanie księżniczce. O południu udali się wszyscy do kościoła na solenne nabożeństwo i Te Deum, podczas którego trwał nieustanny ogień dział i ręcznej broni. Nastąpił po tym obiad, a wieczorem bal z maskami, aż do sa-

mego świtu. Nazajutrz porozjeżdżali się niektórzy goście, natomiast przybyli nowi: ks. Radziwiłł podkomorzy lit., Pociąg oboźny W. X. L., Abramowicz podwojewodzi, Bohusz miecznik wileński. Zaraz po Nowym Roku marszałek trybunału z deputatami odjechał do Mińska, reszta zaś gości bawiła aż do Trzech Króli”.

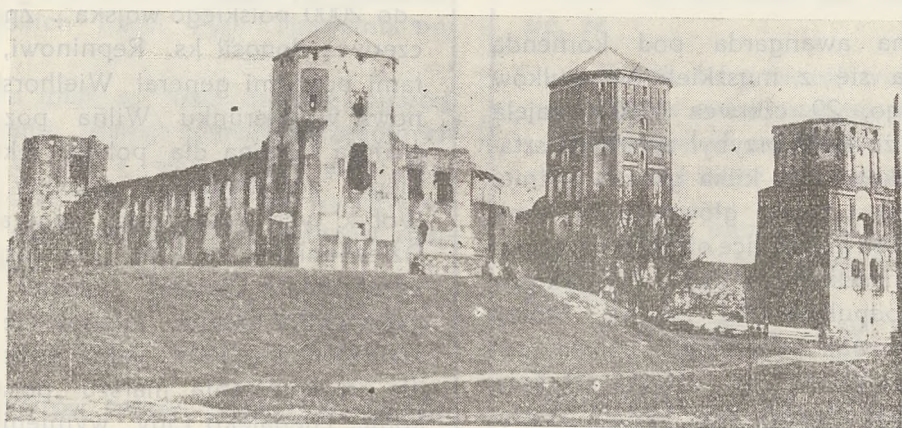
Tak więc ksiązę „Panie Kochanku” bawił się na zamku w Mirze i polował w ogromnych puszcach nadniemeńskich. W czasie jednej z takich zabaw, 20 maja 1762 r. nagle zaskoczyła go wiadomość o śmierci ojca w Wilnie. Po śmierci ojca hetmana, stał się „Panie Kochanku” głową magnackiej fortuny Radziwiłłów, a w krótko po tym mianowany został przez króla wojewodą wileńskim.

We wrześniu 1784 r., gdy król Stanisław Au-

rozbity na dwie grupy. Jedna uchodziła traktem nieświeskim, druga na Nowogródek.

Podczas toczącej się bitwy na trakcie świerżeńskim, między Mirem a Załużem, złożone były w zamku stopy tornistrów, zdjęte z piechoty dla ulżenia ciężaru. Załoga zamku składała się z 250 żołnierzy, drugiego batalionu reg. VIII im. Radziwiłłów, na czele której stał dość zdolny kapitan Ludwik Tettau. Gdy korpus lit. złamany zaczął cofać się w nieładzie, kpt. Tettau ostatni opuścił zamczysko w następujących okolicznościach:

Kozacy — zamiast ścigać nieprzyjaciela, pędzili do Mira chciwi zdobyczy i pewni bezkarności. Był już mrok wieczorny, gdy wpadli na groble blisko ogrodu i w wąwozie dzielącym zamek od miasteczka niespodzianie zostali zasypani morder-



Widok zamku mirskiego przed odnowieniem

gust udawał się na sejm do Grodna, przyjął w drodze gościnę na zamkach w Nieświeżu i Mirze. Wówczas, jak prawdziwy udzielny ksiązę na Litwie „Panie Kochanku” roztoczył niebywały zbytek, zdobywając trwałe rozgłos. Przyjęcia te trwały cały tydzień. Oprócz senatorów i krewnych księcia sproszona była do Nieświeża niemal cała najwybitniejsza szlachta. Nie brakowało też cechów mirskich i kahałów, sprowadzonych z Mira z rozkazu księcia przez chorążego litewskiego Sołtana, „dla pomnożenia przytomnej kompanii”. W celu utrzymania porządku było sprowadzone ze wszystkich folwarków księstwa nieświeskiego i hrabstwa mirskiego, całe poddaństwo wraz z ekonomami i podstarościami.

Nic też dziwnego, że tak okazały przepych w Nieświeżu przysporzył na długie lata ogromnej sławy domowi Radziwiłłów. Dnia 1 października, przy hukach dział, król opuścił Nieśwież, udając się do Grodna traktem przez Nowogródek. Po drodze zwiedził król piękny zamek w Mirze, gdzie był również uroczyste podejmowanie. Były to jednak już ostatnie „przedśmiertelne lata istnienia zamku i ojczyzny”. Od tej chwili zmienia się karta dziejów zamku mirskiego. Przychodzą czasy smutne i krwawe.

W czasie wojny polsko-rosyjskiej w r. 1792 dn. 11 czerwieca stoczyli Polacy nieszczęśliwą bitwę pod Mirem, skąd główny korpus lit. cofał się do Grodna

czym ogniem kartaczowym i karabinowym. Była to zasadzka załogi zamkowej. Kapitan Tettau, gdy dostrzegł z daleka Kozaków, wydał rozkaz ukrycia się żołnierzom za wałami zamczyska; przypuścić wroga na strzał pistoletu i na raz wypalił na groble kartaczami z dwóch armat i wszystkich flint piechoty. Strapiony przeciwnik nie mógł narazie zorientować się skąd padły niespodziewane strzały. Kilku dziesięciu kozaków zważyło się z koni do wąwozu. Z początku kozacy sądzili, że zasadzka ukryta za parkanem ogrodu i napróżno go roznieśli kulami. Widząc jednak, że Polacy ukryci gdzie indziej, śpiesznie wycofali się z grobli do swych sił głównych. Moment ten wykorzystał kpt. Tettau i niepostrzeżenie z zimną krwią wyprowadził tylnym wejściem zamku działa i piechotę bez żadnych strat. Prześlizgnął się na trakt nieświeski, dotarł szybko do taborów, osłaniając w marszu długi sznur bagażu i obóz namiotowy, który sunął się za grupą gen. Judyckiego. W miasteczku nieznaczną tylko część bagażu dostała się w ręce wroga.

W r. 1794 podczas rewolucji kościuszkowskiej na zamku mirskim był także osaczony oddział polski przez wojska rosyjskie. Szturmowany zamek uległ poważnemu uszkodzeniu. Pozostały z tego czasu uwięzione kule w ścianach.

(d. c. n.)

Michał Szymielewicz

## Dzieje pijarów lidzkich

### III.

Wskutek zdrady ks. Württemberga wojska rosyjskie pod naczelnym dowództwem generała Kreczetnikowa prawie bez oporu załazy północno-wschodnią część województwa wileńskiego i 14 czerwca 1792 r. opanowały Wilno. Tu 25 czerwca w obecności samego Kreczetnikowa zawiązana została „Konfederacja Wolna W. X. Lit.” celem przywrócenia narodowi tego wszystkiego „co sejmu czteroletniego przemoc i intryga z klubów wolności, sprawiedliwości i porządku wywróciła, co grozi zniszczeniem całego kraju i zgubieniem nawet egzystencji polskiej” (!).

Wysłana z Wilna awangarda pod komendą Denisowa, składająca się z muszkieterów pułków narwskiego i kurskiego, 29 czerwca 1792 r. zajęła Lidę, dokąd w tym że dniu przybył ze swym sztabem i gen. Kreczetnikow, a w kilka godzin później nadeszły tu z Subotnik i części głównych sił armii rosyjskiej. Lida i bliższe jej okolice obsadzone zostały przez kozaków i muszkieterów pułku rewelskiego pod dowództwem podpułkownika Essena, którzy niemiłosiernie spłondrowali podmiejskie wioski, zabierając u ludności wszystkie do ostatka artykuły żywnościowe. W Lidzie niezwłocznie została zawiązana pod protekcją dowództwa rosyjskiego miejscowa konfederacja powiatu lidzkiego, która wyłoniła ze swego grona komisarzów, sądy etc. Konfederacja lidzka szczególnie naciskała na zaopatrzenie prowiantem armii rosyjskiej i na prześladowanie swoich przeciwników. 18 stycznia 1793 r. sąd „Prześwietnej Konfederacji” sanctum swoim nakazał sekwestr dworu własnego starosty lidzkiego Józefa de Campo Scipiona na placu jego dziedzicznym w mieście Lidzie, przeznaczając dwór ten na magazyn. 7 lutego 1793 r. konfederacja lidzka „widząc potrzebę dostarczania prowiantu dla wojska rosyjskiego w większej liczbie jak jest w magazynie terazniejszym przez powiat złożonym, kiedy pierwiej dwoma uniwersałami, przez konfederację miejscową powiatu lidzkiego na dostarczenie prowiantu wydanym, ma przez obywatelów w exekucji ich skutki zatrzymane, a zatym jako nieposłusznych konfederacji zaleceniom takowych część obywatelów pod exekucję wojska rosyjskiego pułku rewelskiego w Szczuczynie konstytuującego dla wyekwowania prowiantu w remanencie pozostałego poddaje”. Na ten raz „egzekucja” dotknęła: plebanii trokieskiej, majątku Dworzyszcz Szukiewicza, Niecieczy i Dzitryk Borzymowskiego, plebanii hołdowskiej i niecieckiej, Wierch-Dzierażnej Piątkowskiej w posesji Józefa Hajewskiego, Rudkiewicz Kamieńskiego, Leluszowców Bielińskiego, Bohdanowszczyzny Wilkańca i Nieprachy Grzymały. Do każdego majątku

wysłano po 1 unter-oficerze z kilku żołnierzami. Rządy konfederacji przetrwały do maja 1794 r.

Po wybuchu powstania kwietniowego część wojska polskiego zebrała się pod dowództwem generał-majora Chlewińskiego w okolicach Lidy. 4/15 czerwca 1794 r. dowódzca dywizji wojsk rosyjskich generał-major Knoryng donosił z lwja ks. Repninowi, że „ma zamiar iść na Dziewieniszki, aby nie dopuścić połączenia się Jasińskiego z Chlewińskim znajdującym się pomiędzy Lidą a Mytem; tym samym zagrozi Chlewińskiemu drogę na Wilno, a po skutecznieniu tego zawróci ku Lidzie, ażeby w tym miejscu pokonać zbuntowane wojska”. 10/21 czerwca generał-major ks. Cicjanów doniósł generał-gubernatorowi Tutołminowi, że według posiadanych wiadomości w Lidzie w tym czasie było „do 2000 polskiego wojska”. Znowu Knoryng 19/30 czerwca donosił ks. Repninowi, że „dowodzący siłami polskimi generał Wielhorski podążył z Werenowa w kierunku Wilna pozostawiając generał-majora Cipiona dla poboru rekruta z powiatu lidzkiego, zgromadzenia szlachty i jej uzbrojenia”<sup>1)</sup>. Wobec tych wiadomości generał Knoryng wysłał z Dziewieniszek na Lidę „dla rozpędzenia tłumu generał-majora Cipiona” oddział pod komendą podpułkownika Essena, mianowicie 120 jęgrów, jeden szwadron dragonów, jedną armatę i kilku kozaków; dla przyspieszenia marszu posadzono jęgrów na konie. Niedaleko Lidy wymieniony podpułkownik otrzymał wiadomość, że jakoby zebrane tu pospolite ruszenie, dowiedziawszy się o zbliżeniu jego, ustąpiło w stronę Żołudka<sup>2)</sup>. Ale Essen oczywiście posiadał wiadomości nie prawdziwe, bo po kilku dniach, mianowicie 26 czerwca — 7 lipca 1794 r. Knoryng pisał hr. Sałtykowowi, generał-anszefowi, przewodniczącemu koleгии wojskowej: „Wczoraj przybyłem do Dworzyszcz i tylko wojsko rozbiło obóz, jak do 30 konnych i tyluż pieszych powstańców napadło na naszą piketę na lidzkiej drodze i zaczęło ją ścigać ze strzelaniną; dopiero wystani dla ujęcia napadających kozacy zwarli się z nimi i zmusili ich do odwrotu, przyczem gonili prawie od samego miasteczka Lidy, kładąc do 20 zabitych i biorąc kilku do niewoli. Na ostatek szwadrony pułku dragonów jazdę ich (polską) i piechotę, znajdującą się w Lidzie pod dowództwem generał-majora Scipiona, zwyciężyły, wyparły i rozproszyły w sposób nadzwyczaj dla nas szczęśliwy. Wyprawiłem umyślnego do pana generał-majora i kawalera ks. Cicianowa z doniesieniem, że jak tylko otrzymam szczegółowe wiadomości o Bielaku i Chlewińskim, którzy, jak mię powiadomił, nacierają na niego, niezwłocznie ruszę mu z pomocą, a następnie pójdę

1) Starosta lidzki Józef de Campo Scipion, generał-major powiatu lidzkiego.

2) Por.: A. Engel, Archiw Wileń. Generał-gubernat., 1869—1870 r., tom. I, p. 808, 810, 982; tom. II, p. 43, 176, 241, 248, 303, 315, 328, 380, 380 — 382, 4.1.



na połączenie z waszą excelencją przez Żyrmuny, Werenowo i Soleczniki lub, według okoliczności, przez Holszany na Oszmianę<sup>3)</sup>.

20 grudnia 1794 r. Mikołaj ks. Repnin wydał w Grodnie w imieniu Katarzyny II uniwersał, w którym ogłosił, że księstwo litewskie dzieli się na trzy części, w których głównymi miastami będą: Wilno, Grodno i Kowno. Powiaty — wileński, zawilejski, oszmiański, brasławski, lidzki i trocki, „jako one były przed Sejmem i Rewolucją 1791 roku 3 Maja”, miały składać gubernię wileńską. W powiatach pozwolono zostawić jurysdykcje ziemskie i grodzkie, a w miastach ratusze i magistraty, w których nakazano czynić sąd i rozprawę „imieniem i władzą jej imperatorskiej mości“.

W 1795 r. Lidą i powiatem rządził już „sekund-major wojsk rosyjskich Karol Meir Naczelnik powiatu Lidzkiego”.

Ks. Wojszwiło miał w ręku kronikę pijarów lidzkich pod tytułami: „Księga zdarzeń szczególnych miejsca”, zaczęta w 1793 r. Według słów jego „Wyypadki 1794 r. znać że były wpisane ale wydarte od samego zaczęcia, gdyż zaledwie kilka wyrazów znajdowało się tej treści”.

#### IV.

Ku chwale pijarów należy powiedzieć, że ideałom zacofania narodowościowego, religijnego lub klasowego nigdy oni nie hołdowali. Nie były obce pijarom prądy wolnościowe epoki Wielkiej Rewolucji. Pijarzy zawsze szli naprzód z duchem czasu zarówno jako wychowawcy młodzieży i jako obywatele i odznaczali się prawdziwym i głębokim patriotyzmem. Konstytucja Trzeciego Maja, jeśli nie wyłącznie to w bardzo dużej mierze, powstanie swe zawdzięcza wychowawczej pracy uczniów wielkiego pijara Stanisława Konarskiego.

Mam w ręku „Zebranie Rymow z różnych okoliczności pisanych, mianowicie Imieniem Konwikt Szlacheckiego Wileńskiego xx. Scholarum Piarum”, drukowane w Wilnie w Typografii J.K.M. y Rzeczypospolitey u xx. Scholarum Piarum Roku 1779“. Jest to zbiór panegiryków tak pospolitych, stylowych i właściwych dla drugiej połowy w. XVIII. Między innymi są tam utwory i pijarów lidzkich — dwóch Wykowskich, Wróblewskiego i in. Oto kilka wyjątków z tych wierszowanych pijarskich ód, przywitań i powinszowań:

W odzie dziękczynnej „do Krystyny Masalskiej Podczaszyny W. X. L. z okoliczności darowanego w Wilnie pałacu xx. Pijarom na Konwikt szlachecki r.

3) Odpis tego listu w języku rosyjskim znajdował się w zbiorze materiałów do historii wojny 1794 r., sporządzonym przez b. sędziego wojskowego w Wilnie generał-majora Aleksandra Żyrkiewicza. Zbiór ten, jako część bogatej biblioteki garnizowego kasyna oficerskiego w Wilnie, w 1915 r. został ewakuowany wraz z kasynem do Witebska.

1759” (p. 136) x. Maciej Tukało kreśli w przenośni stan ówczesnej Polski i nawiązując jakoby do piramid egipskich dość przejrzyście powiada, że one to

*„Dumną swoich Przemysłów próżność pokazują,  
Uciemienie Kraju, wycięzenie Państwa,  
Nędzy obywatelów, zniszczenie poddaństwa...“*

X. Michał Olechnowicz w przywitaniu x. Ignacego Masalskiego, biskupa wileńskiego, waży się wyraźnie głosić ku chwale biskupa, że on

*„Lubi kmiotkowie (!), których krwawopotna praca  
Niebotyczne bogazów pałace wytlaca...“ (p. 182)*

X. Michał Charkiewicz w odzie „Na rocznicę urodzenia Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta r. 1779” (p. 89) stawia już „ludzkość” wieku i cieszy się, że

*„Rolnik, który niewoli srogie dzwigał pęta,  
Zdrowo sądzić zaczyna, że jest w rzeczy czelekiem,  
Wiszące od ust swoich uczy niemowlęta:  
Że wiek taraz jest ludzkość poznającym wiekiem...“*

Nikomiu nieznany skromny nauczyciel w sukni zakonnej stał już o jeden krok od Deklaracji praw człowieka i obywatela.

W przywitaniu „J. W. Tyszkiewiczów Pisarstwa W. X. L. 1775 r. (p. 32) x. Felicjan Wykowski, wspominając dziadka pani pisarzowej Stanisława Poniatowskiego, podskarbiego litewskiego, pochlebia jego pamięci powiadając, że o cnotach jego i wiekopomnych czynach.

*„Pióro Woltera głosi i zdanie Boerhawa!“*

Publikując te panegiryki pijarzy tym samym, jako organizacja, podkreślali swoją solidarność ze sposobem myślenia autorów — poszczególnych członków zgromadzenia. Co prawda, nie było tego w rzeczywistości za dużo i nie wyglądało to nazbyt groźnie, jednak duch zgromadzenia w tym wszystkim dawał się wyczuwać. A że kierunek myśli ówczesnego patriotycznie i liberalnie myślącego składu zgromadzenia pijarów żadną tajemnicą ani dla swoich ani dla obcych nie był, więc rząd rosyjski po okupacji kraju niezwłocznie i gorliwie pijarami się zaopiekował po swojemu. Katarzyna II, w regulaminie z dnia 8 grudnia 1792 r., danym generałowi Kreczetnikowowi i zawierającym rozmaite instrukcje dotyczące okupowanych obszarów Rzeczypospolitej Polskiej, nakazywała, między innymi, sporządzić osobne opisanie klasztornych szkół pijarskich i poleciła zwrócić na [nie szczególną uwagę, a to ze względu na szkodliwość ich kierunku opartego na szalonych zasadach najnowszego mędrkowania francuskiego, podkopującego wszelkie podstawy prawowych społeczeństw i rządów.

W innym zaś regulaminie z dnia 30 października 1794 r., danym generał-gubernatowi litewskiemu ks. Repninowi, ta, jakoby światła i filozofu-

Antoni Grzymała-Przybytko

## Powstanie listopadowe w pow. lidzkim

(Dokończenie)

Dopełnieniem obrazu bitwy pod Lidą mogą służyć wiadomości, podane przez uczestnika wyprawy oficera 1-go pułku ułanów W. Goczałkowskiego (Wspomnienia z lat ubiegłych. Warszawa. Nakład „Ziarna”. 1906 r. str. 99—103), a mianowicie, że pod Lidą w czasie szarży ułanów zginęło około 120 rosyjskich piechurów, a wielu było rannych. Powyższe dowodzi, że utarczka była bardzo krwawa. Goczałkowski twierdzi, że z naszej strony poległ tylko jeden ułan i to od kuli armatniej z polskiego dział. Wskazuje to, że przerażeni niespodziewanym atakiem Rosjanie musieli strzelać zbyt pośpiesznie i niecelnie. Goczałkowski mówi również, iż 1-ym pułkiem ułanów dowodził podpułkownik Borkowski.

Około Myta przyłączył się do oddziału Chłapowskiego, jako ochotnik, Ignacy Domeyko, późniejszy znakomity uczonek, mineralog i chemik, długoletni profesor i rektor uniwersytetu w Santiago w Chili. Domeyko b. filareta, wydany z uniwersytetu wileńskiego i zesłany na wieś, przebywał od r. 1822 u swego stryja Ignacego, także mineraloga, właściciela majątku Zapole, o 9 klm. od Lidy położonego, a stanowiącego dzisiaj własność p. Heleny Szalewiczowej. Jen. Chłapowski pisze o nim w swym pamiętniku: „Dodałem mu (kap. Macewiczowi) za adiutanta pułkowego I. Domeykę, człowieka znakomitej nauki. Jako nieprzygotowany żołnierz, wymawiał mi się, że służyć nie zna. Musisz się nauczyć

— rzekłem — tylko żołnierzy mieć tutaj muszę. Ze szlachetną uległością usłuchał mnie i wziął się zaraz do służby gorliwie. Znakomita to głowa i chatacter”. (Str. 70).

W powiecie trockim jen. Chłapowski dowiedział się o przybyciu na Litwę jen. Giełguda ze znacniejszym korpusem wojska. Jako młodszy szarż, generał brygady Chłapowski musiał podporządkować się naczelnemu dowództwu generała dywizji Giełguda. Ta zmiana dowództwa stała się początkiem katastrofy. Całkowita nieudolność i brak wszelkiej decyzji u Giełguda wrótce zgubiły tak bardzo pomyślnie rozpoczętą, wyprawę. Pomimo natarczywych, dyktowanych przez zdrowy rozsądek i wiedzę wojskową rad Chłapowskiego, Giełgud zwlekał z wyprawą na Wilno i doczykał się w końcu przybycia bardzo znacznych posiłków rosyjskich, o czym Chłapowski stale go ostrzegał. Spóźniona wyprawa na Wilno skończyła się niepowodzeniem. Wtedy Chłapowski zaproponował Giełgudowi nowy plan działania. Radził on podzielić cały korpus wojska polskiego na 6 mniejszych oddziałów i rozesłać je w różnych kierunkach w celu prowadzenia wojny partyzanckiej. Siebie Chłapowski przeznaczył na dowódcę oddziału, który miał operować w okolicach Lidy i dalej na wschód aż ku Borysowowi. Giełgud nie zdecydował się i na ten krok, mogący całkowicie naprawić dotychczasowe błędy i pchnąć powstanie na szersze, rokujące wspaniałe nadzieje tory. Wkrótce potem w dniu 13-go lipca otoczony przez przeważające siły rosyjskie jen. Giełgud zmuszony był przekroczyć granicę pruską. Zaraz po przejściu granicy zastrzelił go, jako jedyne winowajcę wszystkich niepowodzeń, oficer 7-go pułku ułanów — Skulski. Jen. Chłapowski w tym czasie

jąca caryca — wolterianka stwierdzała, że Akademia Wileńska, a szczególnie szkoły pijarskie, szalonymi, bezbożnymi i dla całego rodzaju ludzkiego zgubnymi wpływami napawali młodzież litewską, a wobec tego pouczała swego generał-gubernatora, że szkodliwe te szkoły z najgłębszą przenikliwością zbadać należy i sączące się zło od nich w samym zarodku zalecała wysledzić i zniszczyć wszelkimi staraniami i sposobami<sup>4)</sup>.

Starosta lidzki Józef de Campo Scipion czynnie występował przeciwko Targowicy i wojskom rosyjskim, czynnie bronił aż do ostatniego tchu wolności i niepoległości Rzeczypospolitej oraz nietykalności Konstytucji Trzeciego Maja, a protegowani przez niego pijarzy i lidzcy i szczuzyńscy wiernie we wszystkim sekundowali swemu protektorowi, przez co wywołali przeciwko sobie szczególne szykany i prześladowania ze strony okupantów. Woj-

sko rosyjskie od czasu do czasu to zabierało na wojskowy lokal szkoły i rozpraszało uczących się, to cisnęło pijarów rekwizycją, a nawet pewnego razu zabrało kościółek pijarski na cerkiew wojskową. 1/12 kwietnia 1795 r. ks. Repnin podał do powszechnej wiadomości, że w Lidzie 19 marca tegoż roku pijar Wawrzyniec Adamowicz w kazaniu ważył się nieprzyzwoicie osławiać postęпки panujących i wtrącać do spraw politycznych, za co go pozbawiono miejsca w kolegium, uwięziono i poddano całkowitej surowości prawa. Jednocześnie aresztowano i rektora szkoły lidzkiej x. Floriana Kruszewskiego, lecz ze względu, że nie wiedział on o treści kazania pijara Adamowicza, — z aresztu zwolniono. Nie wiem co się stało z Adamowiczem. W innym znowu ogłoszeniu 11/12 lipca 1795 r. ks. Repnin rozkazał zebrać się rozproszonym pijarom do Szczuczyna i zabronił im stąd wyjazdu bez pozwolenia zwierzchności<sup>5)</sup>.

4) Sbornik dokum. kasajuszczych sia admin. ustrojstwe Siewiero-Zapadnaho Kraja etc, Wilno (1903 r.), p. 7, 29

5) Ibid. p. 270 i 284.

nie wiedział, iż w końcu czerwca został podpisany rozkaz Naczelnego Wodza, mianujący go, pomimo Giełguda, dowodzącym wszystkich sił zbrojnych na terenie b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ten spóźniony rozkaz doszedł rąk Chłapowskiego dopiero w więzieniu pruskim.

Z całego korpusu Giełguda jedynie generał Henryk Dembiński ze swym oddziałem, składającym się z 4000 ludzi i 6-u armat, korzystając, iż w dniu 9-go lipca w Kurszanach otrzymał rozkaz marszu ku Wiłkomierzowi, skierował się potem dalej na wschód i już nie wrócił. Rozumiał on doskonale, iż nieudolne zarządzenia Giełguda muszą się skończyć klęską i postanowił ratować chociażby swój oddział. Tak się rozpoczął świetny odwrót jen. Dembińskiego do Kongresówki. Wrócimy doń, gdy osiągnie on granic pow. lidzkiego.

Tymczasem w początkach lipca na terenie nowogródziny zaczęły organizować się oddziały powstańcze. Na czele stali b. kapitan Mikołaj Mierzewski i nowogródzki marszałek Józef Kaszyc, b. oficer 19-go pułku ułanów. Oddział powstańczy liczył wkrótce około 200 ludzi i działalnością swą dosięgł czasami pow. lidzkiego. Tak np. w miasteczku Bielicy odebrał on od małego oddziału rosyjskiego karabiny i amunicję. Potem powstańcy nowogródzcy w dniu 24 lipca połączyli się z jen. Dembińskim (Mienicki Ryszard: Ziemia nowogródzka w dobie porozbiorowej. Str. 25). Prócz powyższego należy wspomnieć o krótkotrwałym wybuchu powstania w pow. oszmiańskim. Miał on miejsce w połowie kwietnia czyli jeszcze przed wyprawą Chłapowskiego i potrafił skupić bardzo znaczną ilość uczestników. Na czele stali: na początku Józef Zienkowicz ze swymi „desperatami”, potem krótko — Porfiry Ważyński, a najdłużej — Karol hr. Przędziecki, pułkownik i dowódca 21-go pułku ułanów w 1812 r. Pomimo początkowych powodzeń wybuch ten zakończył się rzezią Oszmiany, oraz klęską powstańców w dniu 28 kwietnia w okolicach Rumu nad rzeką Istoczą dopływem Berezynki. Jedynie oddział kapitana Paszkowskiego ukrył się w lasach i potem we wrześniu przerznął się do Warszawy, lecz zastał ją już w ręku wroga. W wyżej wspomnianych wystąpieniach, a szczególnie w oszmiańskim, brali udział także lidzianie.

A tymczasem jen. Dembiński pośpiesznie posuwał się naprzód, omijając Wilno od wschodu. Znosił on po drodze mniejsze oddziały wroga i trzymał się miejscowości, pokrytych lasem, a unikał otwartych przestrzeni. Krok w krok za nim szedł silny korpus rosyjski generała Savoiniego (4 bataliony piechoty, 14 szwadronów jazdy i 14 armat) starając się zabiec Dembińskiemu drogę. A Dembiński, nie mogąc stawić czoła tak przeważającym siłom, pędził coraz prędzej, nie dając się wyprzedzić. Zyskiwał przez to, że szedł po niewyniszczoną oko-

licy, w której nie trudno było zdobywać żywność dla żołnierzy i karm dla koni, a zostawiał za sobą spalone mosty, co utrudniało marsz Savoiniego.

Po przejściu rzeki Wilii Dembiński miał przed sobą bardzo niebezpieczną drogę przez zupełnie odkryty kraj aż do Niemna. Symulując marsz na Wołożyn i wprowadzając tym w błąd Savoiniego, ruszył on przez Krewo, Holszany do Trab. W Trabach wysłany przez niego na rekonesans oficer zakomunikował, że Savoini przeszedł z Oszmiany do Borun i tam stanął obozem. Zależało na pośpiechu. Dembiński szybkim marszem ruszył do Iwii, przeszedłszy tego dnia prawie sześćdziesiąt kilometrów. Piechota jechała furmankami. Z Iwii niezwłocznie wysłano saperów i oddział jazdy do Zbójska nad Niemnem w celu przerzucenia mostu dla przeprawy.

Po pewnym czasie doniesiono Dembińskiemu, iż na drugim brzegu Niemna zauważono huzarów rosyjskich. Wywołało to konsternację. Widocznym było, iż droga odwrotu była odcięta. Oddział był otoczony. Położenie zdawało się być beznadziejne. Na szczęście wkrótce się wyjaśniło, że był to szwadron huzarów z Nowogródka, któremu polecono zburzyć mosty na Niemnie. Po wykonaniu rozkazu huzarzy cofnęli się w stronę Nieświeża.

Każdej chwili należało się spodziewać przybycia Savoiniego. Dembiński wydał rozkaz dowódcy ariergardy Janowiczowi by zniósł najbliższe mosty od strony Oszmiany i Holszan, a potem z 13-ym pułkiem ułanów, wspierany przez pułkownika Radziszewskiego z piechotą, bronił Iwii, nim wojska przeprawia się przez Niemen. Pułkownik Sierakowski stał pomiędzy Iwii a Niemnem. Sam Dembiński wyruszył do Zbójska, żeby przyspieszyć budowę mostu (Należy przypomnieć, że Dembiński kształcił się w szkole inżynierów w Wiedniu). Budowa mostu postępowała bardzo opornie. Więc wobec tego, iż znaleziono bród na Niemnie, przewieziono armaty i część wojska na tratwach, a jazda i konie artyleryjskie przepawiły się brodem. Przejście przez Niemen miało miejsce w nocy z 21 na 22 lipca.

Tejże nocy o godzinie 3 z rana zjawił się pod Iwii Savoini, który forsownym marszem przybył od strony Borun i całą swą siłą uderzył na Janowicza. Ułani wspólnie z piechotą Radziszewskiego zaczęli powoli cofać się ku Niemnowi, odstrzelując się Rosjanom. Jazda Janowicza przebyła Niemen w bród, a piechota na tratwach. Gdy wkrótce potem Savoini stanął nad Niemnem, na prawym brzegu nie było już nikogo, a z lewego brzegu spotkały go armaty Dembińskiego.

Nad Niemnem leżą dwie wioski o jednakowych nazwach. Zbójsk na prawym brzegu Niemna znajduje się w pow. lidzkim, a oddalony od niego o niecały kilometr Zbójsk lewobrzeżny — w nowogródzkim. Otóż w tym ostatnim Dembiński dał jednodniowy zasłużony wypoczynek swemu oddzia-

łowi, a potem ruszył w stronę Wsielubia\*).

Po straszliwych trudach i nużących marszach, po krwawych utarczkach i głodzie, w dniu 3 sierpnia Dembiński z całym swym korpusem szczęśliwie przybył do Warszawy. Witano go, jak bohatera. Cała ludność stolicy wybiegła na jego spotkanie, całując jego ręce i nogi.

W miesiąc potem w dniu 7 września Warszawa została zdobyta, a w dniu 5 października ostatni korpus wojsk polskich pod wodzą gen. Rybińskiego przeszedł granicę pruską.

Tak zakończyło się powstanie listopadowe, w którym żołnierz polski okrył się nieśmiertelną sławą, wykazując swe znakomite zalety: doskonale wyszkolenie, szalone męstwo i głęboką miłość Ojczyzny. Brak odpowiednich wodzów stanął na przeszkodzie zwycięstwu. Nawet gen. Dembiński, o którym wspominaliśmy, zawiódł, jako wódz naczelny, pokładane w nim nadzieje. Wojna się skończyła, a zaczęły się surowe represje i ciężkie rządy Mikołaja I.

\*) Jankowski Cesław: Powiat oszmiański. Cz. III. Str. 186—198. Jankowski stwierdza, iż w opisie pochodu Dembińskiego trzymał się wyłącznie relacji Puzyrewskiego (Polsko-Ruską wojna 1831 g. S.-Pietierburg. 1890. Str. 342—352).

BEZPIECZNĄ i KORZYSTNĄ  
LOKATĄ OSZCZĘDNOŚCI JEST KSIĄŻECZKA  
IMIENNA LUB NA OKAZI CIELA

**K. K. O.**

POWIATU LIDZKIEGO  
LIDA, UL. 3-GO MAJA 13, TEL. 95.

## WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S.A.

założony w roku 1873

INSTYTUCJA CENTRALNA w WILNIE  
BANK DEWIZOWY

### ODDZIAŁ w LIDZIE

ul. Suwalska Nr. 84.

Telefon Nr. 12.

#### Uskutecznia

przekazy krajowe i zagraniczne,

#### przyjmuje

wkłady pieniężne na korzystnych warunkach,

#### z a ł a t w i a

wszelkie operacje bankowe. —

## Lekarz dentysta **M. DWORECKI**

Absolw. Akad. Stomat. w Warszawie

Lida, ul. Suwalska Nr. 19, tel. Nr. 176.

Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych,  
koron porcelanowych.

## Centrala Handlowa Spółdzielni Mleczarskich

woj. północno-wschodnich

## Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

oddział w WILNIE, ul. Zamkowa 18, tel 491

#### SKŁADY:

BARANOWICZE, Szosowa 155, tel. 190

GRODNO, Dominikańska 16, tel. 72

LIDA, Zamkowa 2, tel. 16

PRZYJMUJE do sprzedaży w szelkie ilości masła serów, jaj  
i miodu.

DOSTARCZA na warunkach dogodnych maszyny, naczynia i przy-  
bory wchodzące w zakres techniki Mleczarskiej.